Ner 48. 1 Grudnia. 1866.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem A. ...ńkowskiego. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

DWA PRZYPADKI.
zaćmy traumatycznéj wyjaśniającéj się dobrowolnie

podał i uwagami objaśnił
Dr Lucyan Rydel,
Docent w Uniwersytecie Jagiellońskim
(z rycinami chromolitograficznemi).

Gdym podczas wakacyj 1863 roku zawiadywał w zastępstwie prof. Arlta oddziałem rezerwowym wiedeńskiej kliniki okulistycznéj, przedstawił się w dniu 9 września Feliks M., 19letni czeladnik stolarski i opowiedział mi, że dniem pierwéj strzelił mu jego towarzysz w oko prawe z dmuchawki kończatym gwoździem na cal długim. Mimo ustawicznego używania zimnych okładów, rozwinęło się zapalenie oka połączone z bólami i skłoniło chorego tem łacniéj do szukania pomocy, ile że i wzrok znacznego doznał już upośledzenia. Badanie wykazało: Powieki oka prawego lekko nabrzmiałe rozwierają się trudniéj; wydzielanie łez znacznie jest zwiększone; rogówkę otacza do koła obwódka różowa; w dolno-zewnętrznéj ćwierci rogówki, w odległości $^1/_2{}'''$ od brzegu tejże i równolegle do niego przebiega ranka liniowa, mająca około $1^1/_4{}'''$ długości; jéj lekko szare brzegi są już wprawdzie sklejone, lecz stykają się z sobą pod kątem i usprawiedliwiają tém samém domysł, że ranka była przenikającą; przyległe téj rance części rogówki są nieco zamglone, jak szkło spotniałe. Komórka przodkowa ma prawidłową głębokość, na jéj dnie widać zebranie ropy na $^1/_3{}'''$ wysokie, ciecz wodna jest nieco mętna. Ubarwienie tęczówki jest ciemniejsze, jéj tkanina lekko obrzękła i rozpulchniona a skutkiem tego jéj uwłóknienie, zwłaszcza w małem kole mniéj wyraźne, odpowiednio ranie rogówki widać wielkie koło tęczówki przerwane w kierunku włókien mięśnia rozszerzacza źrenicy, tak, iż w skutek tego powstał otwór rozporkowaty, położony prostopadle do kierunku ranki w rogówce, mający około 1''' długości, a na najszerszém miejscu rozwarty na $^1/_2{}'''$. Otwór ten czarny, ostro ograniczony przedzielony jest od źrenicy małem kołem tęczówki. W kierunku tego otworu przyczepiony jest brzeg źreniczny do przodkowéj torebki, a źrenica tworzy mały kącik; ta ostatnia jest zresztą czarna, nieco węższa, aniżeli na oku

lewém, i oddziaływa słabiéj i gnuśniéj na zmianę światła. Z powodu bólów, silnego światłowstrętu i obfitego łzawienia niemożliwém jest badanie za pomocą wziernika i oświetlenia ogniskowego. Chory z trudnością składa jeszcze słowa numeru 20go, jeżeli książkę trzyma na dół i zewnątrz. Przyjąłem chorego natychmiast na oddział kliniczny i zaleciłem tymczasowo stósowanie zimnych okładów.

Przyznać się muszę, że na chwilę wahałem się co do sposobu leczenia. Zmiany bowiem dopiero co opisane czyniły bardzo podobném do prawdy, że koniec gwoździa przebił nietylko przodkową torebkę, ale że wniknął nadto mniéj więcéj głęboko w samą soczewkę. Przemawiała za tém już ta okoliczność, że gwóźdź wydmuchnięty został wprawdzie z odległości kilku stóp, ale jak chory zapewniał z wielką siłą; bardziej atoli jeszcze znaglała do tego przypuszczenia rana przenikająca tęczówkę. Źrenica była wprawdzie jeszcze czarną i niepodobna było przy wązkości tejże dojrzeć gołém okiem żadnego śladu zaćmienia soczewki, lecz upośledzenie wźroku tak mocne nie znajdowało wytłumaczenia w zmianach dostrzeżonych i zniewalało tém samém do przypuszczenia, że soczewka uległa częściowemu przynajmniej zaćmieniu. Przypuściwszy zaś, że torebka istotnie uległa przedziurawieniu, a soczewka chociażby częściowemu tylko zaćmieniu musiałem przyrośnięcie tęczówki uważać o tyle za rzecz pożądaną, o ile się ono przyczynić mogło do zupełnego zamknięcia ranki w torebce, a tém samém do usunięcia soczewki z pod wpływu cieczy wodnéj i do powstrzymania dalszego rozwoju zaćmy. Któż wié nawet, czy brak mocniejszego, gołém okiem dostrzegalnego zaćmienia soczewki, nie był już następstwem zarośnięcia ranki w torebce, w którego wywołaniu miało zapalenie i następne przyrośnięcie tęczówki znaczny niezawodnie udział? A jeżeli rzecz istotnie tak się miała nie mógłemże obawiać się słusznie, że rozerwawszy za pomocą roczczynu atropiny, świeże i słabe zapewne jeszcze przyrośnięcie tęczówki i utorowawszy w ten sposób cieczy wodnéj na nowo przystęp do soczewki, dam powód do szybkiego szerzenia się zaćmy soczewkowéj?

Jakkolwiek rozszerzenie źrenicy musiało mi się wydawać wielce pożądaném w celu dokładnego zbadania i wglądania w właściwy stan rzeczy, to jednak wstrzymały mnie wspomnione obawy od zapuszczenia atropiny na razie, a byłbym może i dłużéj zaniechał tego, gdyby wzmagające się objawy zapalenia nie były mnie znagliły do użycia tego środka. Po południu zapuściłem więc choremu roczczyn atropiny, kazałem przystawić ośm pijawek na skroni i robić daléj zimne okłady. Wieczorem uśmierzyły się bóle; nazajutrz zwolniły znacznie nastrzyknięcie naczyń rzęskowych, drażliwość na światło i łzawienie, ropa zniknęła zupełnie z komórki przodkowéj, źrenica była rozszerzona, a mimo to przyrośnięcie tęczówki nie zostało przerwane. Teraz mogłem chorego zbadać dokładnie. (*D. c. n.*)

KAZUISTYKA SĄDOWO-LEKARSKA

podana przez

Dra L. Blumenstoka,

lekarza sądowego.

III.

Maryanna Jędrasowa, wieśniaczka z Luboczy, lat 27 mająca, w 7ym miesiącu ciąży znajdująca się, doznała w dniu 7 listopada r. z. obrażenia cielesnego, a dnia 29 grudnia t. r. poroniła płód, na którym dnia 1 stycznia r. b. dokonano oględzin sądowo-lekarskich.

Płód męzki ma długości 15 cali, waży 2 funty i 19 łutów wiedeńskich; wymiary główki wynoszą: poprzeczny 2″ 10‴, prosty 3″ 10‴, ukośny $4^1/_2$″; wymiar barków = 4″ 10‴, wymiar prosty piersi od wyrostka mieczykowego do tarnistego odpowiedniego = 2″. Skóra głowowa jasno-czerwona, od czaszki odstająca, w zmarszczki ująć się dająca, nad ciemiączkiem tylném nieco nabrzękła, tu i owdzie pleśnią i mazią płodową pokryta. Małżowiny uszne miękkie, do skóry przylegające. Powieki otwarte, białkówki nieznacznie zaczerwienione, gałki miękkie, rogówki zamglone; naokoło powiek skóra brudno-szaro zabarwiona. Nozdrza i usta otwarte, próżne. Szyja krótka, czerwona, skóra jéj mazią pokryta, miejscami przyskórni pozbawiona. Odnogi chude, paznokcie

dobrze wykształcone dochodzą do końca palców; nad kolanem lewém i na przedudziu prawém skóra odstaje od części miękkich i w kilku miejscach otarta. Brzuch dużą plamą ciemno-czerwoną zajęty. Pępowina 3½" długa, ciemno-czerwona, cienka, równo odcięta, nie podwiązana. Prącie nieznacznie wystające, moszna zaczerwienione, z przyskórni, po części ogołocone, zawierające obydwa jądra.

Skóra do czaszki mocno przyczepiona; ciemiączka wszystkie otwarte, kości czaszkowe odstają znacznie od siebie i są stósunkowo dość mocne. Błony mózgowe prawidłowe, mózgowie miękkie, wiotkie. W klatce piersiowéj znajduje się trochę płynu surowiczego ciemno zabarwionego; płuca zbite, jednostajnie zabarwione, nie trzeszczą przy nacięciu i wydzielają nieco surowicy. Wyjęte wraz ze sercem z klatki i rzucone do wody natychmiast opadają na dno naczynia. Osierdzie i serce nie zbaczają; otwór jajowaty dość duży. Wątroba blada, wiotka, pęcherz jéj zawiera kilka drachm cieczy żółciowéj. Żołądek pionowo ułożony, błona jego śluzowa ciemno-czerwona, śledziona prawidłowa; kiszki grube mieszczą w sobie nieco śluzu ze krwią zmięszanego i obfity kał. Nerki miękkie, ciemno brunatne, pęcherz moczowy próżny.

Sąd zażądał wyjaśnienia, czy zachodzi związek między obrażeniem i poronieniem, a mianowicie, czy należy przypuścić, że Mary a J. poroniła w skutek doznanego obrażenia.

Kobieta przerzeczona odbyła dotąd 3 porody prawidłowe i 2 przedwczesne, obydwa ostatnie w 8ym miesiącu ciąży, pierwszy w miesiącu styczniu, drugi przedmiotem śledztwa sądowego będący, dnia 22 grudnia r. z. Sześć czy siedem tygodni przed tém ostatniém poronieniem uderzono ją kilkakrotnie w twarz, a gdy po téj czynnéj zniewadze szamotała się z napastnikiem swoim, upadła i uderzyła się o ziemię. Następnego dnia przedstawiła się urzędnikowi zdrowia, a ze świadectwa jego wypływa, że nie miała żadnych śladów obrażenia na ciele, że jedynie skarżyła się na ból w boku lewém. Później wprawdzie, jak podaje, niedomagała, lecz niemoc ta musiała być nieznaczną, skoro nie była dla niéj przeszkodą w trudnieniu się gospodarstwem i ciężką pracą powszednią, jaką była np. noszenie wody w konewkach i t. p.

Badanie na osobie M. J. przedsięwzięte wykazało: Ciałotwór dość silny, stan ogólny dobry, tętno 70, brak wszelkiego śladu obrażenia. Sutki zwiędłe, chude, brodawki ciemno-brunatne; brzuch mały, obwisły, bliznami okryty; macicę niezwiększoną, płyn gęsty, biały, sączący się z pochwy, wargi maciczne grube, ujście otwarte ma objętość wskaziciela.

Lekarze sądowi wydali orzeczenie następującéj treści:

M. J. podaje, że w skutek obrażenia doznanego na dniu 7 listopada, poroniła w dniu 22 grudnia.

Nie ulega wątpliwości, że kobieta ciężarna w skutek lekkiego nawet obrażenia cielesnego, a nawet prostego szamotania się poronić może; lecz aby przypuścić związek przyczynowy, między jedném zdarzeniem, a drugiém pod względem sądowo-lekarskim potrzeba:

1o aby spostrzeżono na ciele ciężarnéj ślady doznanego obrażenia, albo

2o aby znaleziono w płodzie poronionym zmiany bezpośrednio lub przynajmniéj pośrednio do obrażenia ciężarnéj zadanego odnieść się dające, a na życie samego płodu szkodliwie wpływające;

3o wreszcie w braku objawów przedmiotowych właśnie przytoczonych można choć z mniejszą pewnością przypuścić obrażenie za przyczynę poronienia, jeżeli między jedném a drugiém upłynął czas nie bardzo długi, w przeciągu którego obrażona już doznawała dolegliwości zapowiadających nastąpić mające poronienie.

Przypadku obecnego atoli do żadnego z wymienionych warunków odnieść nie można, gdyż:

co do 1go: Obrażona już drugiego dnia po doznanej zniewadze nie miała na sobie śladów takowéj;

co do 2go: Oględziny płodu wykazały:

a) że tenże miał najwięcéj 8 miesięcy; dowodem czego długość i ciężar ciała, wymiary główki, stan włosów i paznokci, obecność obudwu jąder w mosznach, i t. d.

b) że nigdy nie oddychał, a zatém opuścił łono macierzyńskie w stanie martwym.

Zresztą nic nieprawidłowego, a tém samém i śladów obrażenia na płodzie nie znaleziono; z oględzin zatém tegoż trudno zdać sobie sprawę z przyczyn, które na obumarcie jego wpłynęły.

co do 3go Od chwili obrażenia aż do poronienia upłynęło dni 46. Obrażona przez cały czas miała się dosyć dobrze, zajmowała się zwykłą pracą, nie miewała krwotoków; a płód prawdopodobnie dopiero na kilka dni przed opuszczeniem macicy obumarł, nie był bowiem znacznie nadpsutym, kiedy go lekarze oglądali.

Jeżeli w końcu uwzględnimy, że M. J. według własnego zeznania w rok przed ostatnim porodem przedwczesnym również w 8ym miesiącu ciąży poroniła, uzasadnioném będzie orzeczenie:

że poród przedwczesny M. J. nie był następstwem obrażenia cielesnego w dniu 7 listopada r. z. doznanego.

Pismiennictwo lekarskie polskie.

GAZETA LEKARSKA I KLINIKA

dwa nowe czasopisma lekarskie polskie wychodzące w Warszawie od d. 1 lipca 1866roku, przegląd podany

przez

Dra Władysława Ściborowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Do zakresu medycyny publicznéj należą trzy artykuły.

Dra L. Grabowskiego. Zdanie sądowo-lekarskie. Czy uszkodzenie i śmierć nastąpiły z pobicia, czy ze spadnięcia z drabiny. W przypadku dość zawiłym Dr. L. w imieniu Urzędu lekarskiego zbija zdanie pierwotne lekarza obducenta (Nr. 8. 9.)

Dra Freyera inspektora Urzędu lek. M. Warszawy. Uwagi co do utrzymywania podrzutków w Warszawie (Nro. 12.). Ilość dzieci podrzucanych wynosi rocznie w przecięciu 1835, od roku 1853 — 1863 wynosiła 18,358, z tych umarło w zakładzie 7,303, na wsiach 6,295, w szpitalu św. Łazarza 2235, razem 15,833, zatém 86 na sto, śmiertelność w istocie ogromna, za główny powód tego uważa p. F. niestósowne urządzenie, położenie i przewietrzanie gmachu, w którym dzieci się mieszczą, podając i inne wpływy przyczyniające się do tak niekorzystnego stosunku. Rocznie w zakładzie umiera 30 na 100, na wsiach 16 na 100, zatém blisko o połowę mniéj. Dr F. zatém radzi, aby można było prawie wszystkie dzieci po przyjęciu oddawać na wieś na wychowanie, przez co prócz oszczędności pod względem ekonomicznym, w stósunku do obecnéj śmiertelności w zakładzie i na wsiach, ocalałoby rocznie życie 365 dzieci.

Prof. Wisłockiego artykuł: O szkodliwości czerwonego barwika zwanego fuksyną (Nr. 6.) osnuty na przytoczonym przypadku ciężkiéj choroby w skutek częstego przeciągania czerwonego jedwabiu po palcu z naskórka ogołoconym. W artykule tym pr. W. zastanawia się nad zadaniem medycyny publicznéj, oświecania publiczności o szkodliwych istotach w powszechném użyciu będących, wreszcie nad wyrabianiem aniliny i fuksyny otrzymywanéj za pomocą arszeniku.

Do oryginalnych wreszcie artykułów zaliczamy (lubo początek ich jest niemiecki), dwa, a w szczególności: O protagonie nowym pierwiastku odkrytym przez Liebreicha (Nr. 6) w mózgowiu, formuły bardzo złożonéj (C_{116} H_{241} N_{1} O_{22} P.), pierwiastek ten Liebreich otrzymywał albo w postaci mączki, albo w postaci igiełkowatych kryształków gwiazdkowato ułożonych, myelina, cerebrina i t. d., dotychczas uważane pierwiastki, mają być wypadkami rozkładu protagonu. Drugi artykuł: O myelinie przez Dra Feliksa Nawrockiego adjunkta przy instytucie fizyologicznym wrocławskim. P. N. nie zewszystkiem zgadza się z Liebrejchem, nie przyznaje, aby myelina miała być wypadkiem rozkładu protagonu, otrzymuje ją przez działanie roczynu amonii żrącéj na kwas olejowy czysty (N. 13).

W dziale Kroniki zagranicznéj znajdują się wyciągi z czasopism niemieckich, angielskich i francuzkich.

Z pierwszych podano Wykład kliniczny prof. Opolzera. O chorobie Basedowa przetłumaczony z czasopisma „Wiener medicinische Wochenschrift" (Nr. 3, 4).

Dr Taczanowski, umieścił (w Nrze 12) ciekawy i nauczający artykuł: O Dezinfekcyi w ogóle ze stanowiska hygienicznego, podług artykułu znanego chemika wiedeńskiego p. Kletzinskyego. Zdaniem jego do zniszczenia miazmatów służy kilka metod, a mianowicie, utlenienie (*oxydatio*), pochłonięcie (*absorbtio*) i strącenie (*praecipitatio*), przechodzi każdą z tych metod i sposoby ich zastósowania, daléj mówi o niszczeniu zarodków zdolnych do dalszego rozwoju, zarazków i t. d. na drodze fizycznéj i chemicznéj, zakończa podaniem sposobów odwietrzania powietrza, oczyszczania wody, ciała, bielizny i wychodków, do czego zaleca skrapianie rozczynem siarczanu żelaza, po kilku dniach chlorkiem wapnia, a w końcu fenilanem wapnia.

Luschki przypadek rozdarcia pochwy przy porodzie powikłany z wypadnięciem torbielowato wyrodzonego jajnika (Nr. 6), zamieszczony ze względu na swą rzadkość.

Przegląd literatury chirurgicznéj niemieckiéj z wstępem skreślonym przez prof. Girsztowta. Do tego należą O zastósowaniu zimna w chirurgii podane przez Dra J. Czarneckiego (Nr. 5, 9), z przeglądem historycznym. Opatrunki nieprzemakające, (Nr. 7), przez Dra Wszebora z szczególném uwzględnieniem opatrzenia gipsowego napawanego roczynem szellaku, oraz opatrzenia cementowego napojonego szkłem wodnem i t. d. Szymanowskiego skutki wycięcia nerwu i założenia szwu nerwowego, (Nr. 5).

Do literatury niemieckiéj również należą: przyczynek do anatomii mikroskopowéj płuc podług Hirschmanna podane przez Portnera (Nr. 13).

Lamańskiego: O skutkach wycięcia splotów śródbrzusznego i kréskowego, Radziejewskiego Leucyna i Tyrozyna w ciele zdrowém (nazwiska autorów polskie, lecz ci prace swe w czasopismach niemieckich ogłaszają, zapominając o ojczystych), wreszcie Landois nagle osiwienie włosów na głowie.

Z czasopism angielskich znajdujemy przegląd literatury chirurgicznéj podany przez Dra Stankiewicza, a w szczególności: Zastósowanie sfygmografii do rozpoznania siedliska tętniaka, (Nr. 2). Każda skończona fala tętnicza pozostawia na rysunku otrzymanym za pomocą sfygmografii trzy główne chwile: chw. wznoszenia się wyobrażoną przez linią prostą, pionową, chw. utrzymywania się fali na szczycie, gdzie ciśnienie krwi boczne równoważy się ze sprężystością ścian tętnicy i chw. spadku fali wyobrażoną przez linię ukośną i nierówną podczas odpływu krwi do naczyń włosowatych. Jeżeli w przebiegu tętnicy znajduje się tętniak, wówczas rysunek fali otrzymany z tętnicy chorego jest odmienny, fala bowiem tracąc zarys ostry kątowaty, staje się więcéj równą i zaokrągloną, co jest najwydatniejszém, jeżeli tętniak znajduje się w pobliżu sfygmografu. Do tego dołączono opisy dwóch przypadków, jeden z kliniki Fergussona, drugi Dra Lyncha.

Leczenie *Elephantiasis cruris* przez podwiązanie tętnicy głównéj kończyny dolnéj (Nr. 2), pomysł lekarza amerykańskiego Dra Carnochana, stwierdzony dwoma przypadkami wyleczonemi w ten sposób.

Leczenie radykalne przepukliny pachwinowéj, sposób podany przez Dra Johna Wooda z Londynu, (Nr. 3). Sposób ów zwany *Wire method* zasadza się na trwałém zatkaniu przewodu pachwinowego przez worek przepuklinowy i wszystkie warstwy worka jądrowego z wyjątkiem skóry, w których wywołane zapalenie sprowadza zlanie się warstw ze sobą i ześcianami przewodu, skutkiem czego otrzymuje się zaporę dostateczną do przeszkodzenia wyjściu kiszek z jamy brzusznéj. Uwagi porównawcze nad wypiłowaniem kości i odjęciem członków podług DDr. Bryanta i Holmesa, (N. 3).

Z czasopism francuzkich podano wiadomość: O międzynarodowéj konferencyi sanitarnéj w Konstantynopolu (Nr. 5, 6), o wypadkach narady co do początku, endemiczności, udzielania i szerzenia się cholery, objęto w 30 Nrach, oraz opis przypadku tężca traumatycznego, wyleczonego przez użycie zewnętrzne stężonego kwasu siarczanego, wzdłuż stosu pacierzowego, i w poprzek mięśni karku najmocniéj naprężonych. Środek ten użyty przez Dra Lavergne miał sprowadzić wyleczenie, (Nr. 4).

Tutaj wreszcie należy Przegląd krytyczny dwóch dzieł treści chirurgicznéj O przepuklinach, wydanych w ostatnich czasach, jednego przez Dra Gosselina w języku francuzkim, drugiego przez Dra Linharda w języku niemieckim, przegląd powyższy podał prof. Girsztowt, (Nr. 3. 4).

W dziale nazwanym częścią statystyczną, znajdujemy najpierwéj przedmowę Redaktora prof. Łuszczkiewicza wskazującą znaczenie wykazów statystycznych, łatwe do pojęcia dla każdego lekarza naukowego, (Nr. 1), oraz wstęp do Wykazów śmiertelności w Warszawie i szpitalach Królestwa Polskiego podanych przez prof. Wisłockiego (Nr. 2, 12). Wykazy owe świadczą, że w ciągu trzech lat 1863 — 65, liczba urodzonych w Warszawie większą była od liczby zmarłych o 7773 osób, daléj, że ludność Warszawy w ciągu tych trzech lat urosła od 211 do 243 tysięcy, (a obecnie wynosi już przeszło 250,000); wreszcie, że śmiertelność wynosiła 39 do 45 na 1000, (śmiertelność bardzo wielka, zważywszy, że w Anglii i Francyi wynosi 20 — 25 na 1000, rzadko dochodząc do 30).

Daléj pr. Wisłocki podaje porównawczy stan śmiertelności w szpitalach Królestwa Polskiego w latach 1864 i 1865 (Nr. 4), z tego dowiadujemy się, że w Warszawie istnieje 8, a na prowincyi 64 szpitale (razem 72) i że w tych leczono chorych w r. 1864 40,343, a w r. 1865 41,760, że zmarło w tych dwóch latach 7416, śmiertelność zatém wynosiła 9 na 100, poczém prof. W. robi uwagi osnute na powyższych danych.

Daléj znajdujemy Ruch chorych w szpitalach warszawskich podawany od czasu do czasu (Nr. 1, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 13), wiadomość o dochodzeniach sądowo-lekarskich (Nr. 6, 10), oraz o panującéj obecnie cholerze (Nr. 7, ... 13).

Do tegoż samego działu należą:

Statystyka śmiertelności po wielkich operacyach, wykonanych w Stanach Zjednoczonych Ameryki w czasie ostatniéj wojny (Nr. 2), podane przez prof. Girsztowta. Z téj dowiadujemy się, że ogólna liczba większych operacyj (amputacyj, resekcyj, exartykulacyj), wynosiła 1814, z których 632 zakończyło się śmiercią.

Statystyka śmiertelności w Pruskiéj armii w czasie wojny duńsko-niemieckiéj (*Schleswig Holstein*), w r. 1864. Ciekawych odsyłamy do samego czasopisma.

W dziale wiadomości bieżących do naj-

ważniejszych i ogół lekarzy mogących obchodzić należą:

O znieczuleniu miejscowem (Nr. 10). *Anaesthesia localis*, rzecz podniesiona na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego warszawskiego przez pr. Girsztowta, który sposób nowo zalecany zastósował w 20 przeszło przypadkach operacyj przez siebie dokonanych (szczegółowa wiadomość o tém podaną została w Nrach 39 i 41, Przeglądu lekarskiego). Dodatkowe wiadomości o tymże samym przedmiocie znajdują się w Nrach 12 i 13.

O ustanowieniu komitetu do zbadania kwestyi tyczącéj się włośni (trychin) przy Radzie lekarskiéj (Nr. 4). Do komitetu należą Dr Sokołowski Czł. Rady lek. jako prezydujący, Dr Freyer Insp. lek M. Warsz., prof. Brodowski i Hoyer, mag. weterynaryi Seifmann i Dr Heinrich. Komitet ten na zebraniu odbytém w d. 15 lipca przyjął wnioski, z których najważniejsze, że podług badań prof. Brodowskiego w mięśniach szczurów warszawskich znajdują się włośnie, które mogą dać powód do przenoszenia zarazy, gdyby je świnie pożerały, że prof. Hoyer w mięśniach królików znajdował trychiny, gdy te poprzednio karmiono mięsem szczurów, że zatém szczury należy tępić, a gdzie się te znajdują, tam świń niedopuszczać, że badanie drobnowidzowe byłoby bardzo pożądaném, jako najpewniejszy sposób zapobieżenia włośnicy, ale że to trudném jest do wykonania, w każdym razie jednak, aby polecić lekarzom miejskim w Warszawie badanie tego rodzaju, a na prowincyi potworzyć komitety w tym celu, wreszcie aby zabroniono sprowadzania z zagranicy szynek surowych i innych wyrobów z mięsa wieprzowego.

Do tegoż samego przedmiotu odnosi się wiadomość o włośniach znalezionych w mięśniach szczurów gnieżdżących się w trupiarni szpitala Dzieciątka Jezus. (Nr. 1). *(D. c. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Guillon. Leczenie dławca i błonicy wdmuchiwaniem azotanu srebrowego.

Dr G. leczy dławicę i błonicę połykową wdmuchiwaniem szczerego proszku azotanu srebrowego krystalicznego zapomocą dmuchawki na ten cel sporządzonéj składającéj się z treści obléj drewnianéj, w któréj się umieszcza proszek, do niéj zastósowane jest małe sitko rozpierzchające proszek, aby kupą nie osiadał, daléj jest cewka zdejmowana jedna prosta, druga zagięta do wdmuchiwania do krtani, siłę popędzającą stanowi powietrze w końcu odwrotnym od cewki w gałce spręźnikowéj dętéj zawarte, którą się ręką pociska. Przywodzi kilka spostrzeżeń szczęśliwie uleczonego dławca i błonicy; w końcu zaś doświadczenie na psie które okazuje, że proszek ten wdmuchany podczas wdechu dochodzi do końca wtórnych rozgałęzień oskrzeli.

(G. d. hôp. 1866. Nr. 41.) *A. K.*

Quinet. Sposób postrzegania krążenia krwi bez mikroskopu.

Quinet zastósowawszy zwierciadełko wklęsłe wziernika (bez soczewki) przy świetle świecy woskowéj, spostrzegł w oku ropuchy bardzo wyraźnie krążenie krwi w tętnicach dna oka, przepływanie krążków krwi obok siebie po 2 i po 3 jednocześnie, co dawniéj widziano tylko pod drobnowidzem w błonie międzypalcowéj lub w języku wyciągniętym.

(G. d. hôp. 1866. Nr. 41) *A. K.*

Leczenie zaduszenia *(asphyxia)* wlaniem krwi *(transfusio)*

Następujący fakt wlania krwi *(transfusio)*, w przypadku zaduszenia *(asphyxia)* dowodzi, jak wielkie usługi operacya ta może czasami oddawać. Młodzieniec usiłował odebrać sobie życie czadem węgli kamiennych; przybyły na pomoc lekarz znalazł go w stanie zupełnéj martwicy *(asfiksyi)*. Sztuczne oddychanie, natychmiast wykonywane, przywróciło go do życia; ale po kilku godzinach spostrzeżono, że tętno zaczęło spadać i ruchy oddechowe stawały się coraz słabsze. Obawiając się szybkiéj śmierci, lekarz uciekł się do wlania krwi, któréj dostarczył brat chorego. Operacyą wykonano na linii pośrodkowéj *(ligne mediane)*. Przypadłości zmieniły się natychmiast: ruchy oddechowe stały się prędsze i głębsze, tętno silniejsze, policzki zaczerwieniły się. Poprawa ta już trwała i nazajutrz młodzieniec wyszedł z niebezpieczeństwa.

(Med. Press und Circular. G. d. hôp. 1866). *St. J.*

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie Komisyi balneologicznéj w Towarzystwie Naukowém krakowskiem z dn. 14 listopada 1866 r.

Treść: I. Prof. Kuczyński przyjmuje chwilowo obowiązki przewodniczącego w Kom. Baln. — II. Dr. Kremera referat o kołaczykach krynickich. — III. Rozprawy nad tym przedmiotem Prof. Czyrniańskiego, Dr. Stopczańskiego i nowy sposób Aleksandrowicza otrzymywania osadu z wody krynickiéj na potrzebę kołaczyków krynickich. — IV. Przesyłka wód kraj. na zbliżającą się w r. 1867 wystawę paryzką. — V. Wniosek Dr. Sciborowskiego co do programu czynności Kom. Baln. na rok bieżący.

I. Kol. Kuczyński odczytawszy pismo zapraszające wystósowane do niego, z polecenia prezesa Kom. Baln. Dr Dietla, znagloneg do nieprzewidzianego wyjazdu, zajmuje miejsce prezydującego, prosząc o pobłażanie kolegów, z powodu niemożności wdrożenia się w przedmioty pod obrady przyjść mające.

II. Następnie kol. Dr. Aleks. Kremer odczytał swój referat dotyczący farmaceutyczno-lekarskiego ocenienia kołaczyków (pastylek) krynickich, z treści składników stałych tejże szczawy przez p. Nitribitta aptekarza w Krynicy wyrabianych, a Komissyi Baln. do orzeczenia ich wartości nadesłanych. Po skreśleniu cech i własności fizycznych, tudzież powtórzywszy rozbiór chemiczny tychże kołaczyków, poprzednio przez kol. Aleksandrowicza dokonany Kol. Kremer mówi, iż wspomnionym kołaczykom pod względem galenicznym niby nie było do zarzucenia, wyjąwszy małą niejednostajność ich ciężaru i niewyrazistą ich barwę. Wszakże co do ilości zawartéj treści składników stałych wody krynickiéj w pojedynczym kołaczyku, referent radzi zwiększyć takową z 1 do 2 gran przez co ilość zawartego w nich niedokwasu żelaza, o drugie tyle się zwiększy. Co do użycia i zastosowania terapeutycznego nadmienionych kołaczyków, sprawozdawca dogodném je uważa w leczeniu chorób dzieci lubo tego a priori przesądzać nie może; przekazując rozstrzygnienie w téj sprawie klinicznemu doświadczeniu i praktyce. Wnosząc zaś z analogii kołaczyków z innych wód otrzymywanych mniema, iż w wypadkach wymagających użycia szczawy krynickiéj, z korzyścią kołaczykami krynickiemi posługiwaćby się należało. W końcu referent pochwala gorliwość p. Nitribitta, w tém nowém a umiejętném spożytkowaniu szczawy krynickiéj, zachęcając, aby szanowni pp. lekarze raczyli nowy ten przybytek wyrobów balneologii krajowéj wziąść w opiekę — używając ich gdziekolwiek znajdą ku temu rzetelne wskazania, jako do leku wzmacniającego, stężającego, wysuszającego i kwasy chłonącego.

III. W rozprawach nad powyższym przedmiotem zabiera naprzód głos kol. Czyrniański, któremu przedewszystkiem idzie, aby koledzy bacząc na szkody z chaotycznéj nomenklatury chemicznéj dla nauki, zechcieli zaprzestać używania innego wyrazownictwa chemicznego (jak to właśnie kol. Kremer uczynił), a przyjęli słownictwo chemiczne w uniwersytecie Jagiell. używane. Co do samego przedmiotu kol. Czyrniański pragnie, aby wyrób kołaczyków krynickich był białéj barwy, jeżeli już nie w całéj swéj treści, gdyby to z powodu cisawego koloru niedokwasu żelaza otrzymać się nie dało, to przynajmniéj co do powierzchni kołaczyków, chociażby tę białą barwę przez olukrowanie lub przez opudrowanie kołaczyków pozyskać przychodziło.

Poczém zabrał głos kol. Aleksandrowicz, któremu w wyrobie kołaczyków o to głównie idzie, aby zawierały w sobie treść składników zsiadłych szczawy krynickiéj w tym samym stanie, w jakim się rzeczywiście w szczawie przerzeczonéj znajdują; a zatem aby zawierały nie niedokwas żelaza, ale węglan żelazawy. Gdy zaś zwykłe parowanie wody krynickiéj, jakiego w robieniu pastylek p. Nitribitt dotąd używał, musi koniecznie węglan żelazawy z przystępem powietrza atmosferycznego w niedokwas żelaza przemienić, nadający osadowi z parowania otrzymanemu barwę cisawą, koloryzującą następnie wytwarzane z niego kołaczyki krynickie na żółto, przeto kol. Aleksandrowicz radzi, aby do otrzymania osadu z składników stałych wody krynickiéj, innego sposobu używać, i zaleca, aby szczawę, o któréj mowa doprowadziwszy do punktu zawrzenia, natychmiast dalszego parowania jéj zaniechać, a utworzony przez to osad biały, będący węglanem żelaza ogromną ilością węglanów ziemnych osłonionego, na sączku osuszyć i do użycia zachować. Resztującą zaś od zagotowania wodę krynicką, w któréj mieszczą się inne jeszcze jéj składniki zsiadłe, radzi kol. Aleksandrowicz do suchości parować a otrzymany osad z osadem pierwszym razem pomięszane, jako rzeczywistą treść stałych części w wodzie krynickiéj zawartych, do robienia kołaczyków używać. Świeże badania hydro-chemiczne, tudzież wyniki z poszukiwań, jakich autor nabył zajmując się jeszcze w r. 1859 z polecenia Komissyi Baln. wytwarzaniem soli szczawnickich, w czem mu właśnie o to chodziło, aby pomienione wyroby zawierały treść składników stałych tejże wody mineralnéj w ich pierwotnym i rodzinnym stanie, nasunęły kol. Aleksandrowiczowi powyższą myśl do robienia osadów solnych krynickich. O ile zaś sposób otrzymania węglanu żelazawego w osadzie krynickim przez kol. Aleksandrowicza proponowany, byłby w stanie usunąć tę najważniejszą trudność zabezpieczenia od szybkiego rozkładu i ukwaszania się węglanu żelazawego w szczawach żelezistych, do wyrabiania z ich treści stałych składników, tak zwanych kołaczyków, placuszków i t. p. przetworów galenicznych, o tyle sposób kol. Aleksandrowicza byłby chlubnym jego wynalazkiem a miłym dla Balneologii nabytkiem.

Następnie zabrał głos kol. Stopczański, który zgadzając się w zasadzie na sposób kol. Aleksandrowicza co do robienia osadów dla wyrobu kołaczyków krynickich potrzebnego, nadmienia 1) że wody żeleziste a zatém i szczawa krynicka doprowadzone do punktu zawrzenia dadzą osady, stanowczo odmienne połączenia solne zawierające, aniżeli są stałe składniki w wodach żelezistych znachodzące się, 2) że pastylki krynickie jako z odmiennych składników aniżeli szczawa ich macierzysta złożone, inne swe zastosowanie terapeutyczne znaleść muszą, wody zatem krynickiéj żadną miarą zastąpić nie mogą. Punkt drugi twierdzenia kol. Stopczańskiego znalazł zupełne i zgodne uznanie wszystkich obecnych.

Gdy nad przedmiotem sposobu przyrządzania treści stałych składników z wody krynickiéj, na użytek pastylek potrzebnych, kilkakrotnie jeszcze zabierali głosy kol. Czyrniański, Aleksandrowicz i Stopczański, zastępca przewodniczącego Kuczyński poddawszy pod głosowanie projekt kol. Aleksandrowicza w imieniu Komissyi Baln, uchwala:

1) aby p. Nitribitt powyżéj wzmiankowanym sposobem kołaczyki krynickie przyrządził i próby do Komissyi Baln. co rychléj nadesłał.
2) aby każda pastylka 2 grana stałych składników wodzie krynickiéj właściwych, zawierała,
3) aby kołaczyki stanowczo równego były ciężaru i objętości,
4) aby skoro jest nadzieja otrzymania z wody krynickiéj

osadu białego, również i kolaczyki z tegoż wytwarzane były śnieżno-białéj barwy.

IV. Ostatnim przedmiotem narad dzisiejszego posiedzenia, jest przesyłka wód lekarskich krajowych, na zbliżającą się 1867 r. wystawę paryzką. W tym względzie sekretarz objawił zgromadzonym, iż 1) termina w których c. k. centralny komitet dla pomienionéj wystawy w Wiedniu urzędujący, przedmioty wystawowe wysyłać będzie są: 15 stycznia, 15 lutego a ostateczny 15 marca 1867 r. 2) iż zażądane 80° kwadr. miejsca na wystawie przez Komisyą Baln. dla pomieszczenia okazów wód krajowych, za opłatą zr. 160 w. a. przyznane i zapewnione zostały.

Komissya Baln. przyjmuje to do wiadomości stanowiąc, aby niezwłocznie zawiadomić zarządy zakładów zdrojowych, w wystawie udział wziąść pragnących, wraz z udzieleniem tymże objaśnienia: co, jak i kiedy najpóźniéj przesłać mają. Wreszcie uchwalono, aby ze zobowiązujących się dotychczas zakładów mianowicie: Iwonicza, Krynicy, Rabki, Krościenka, Szczawnicy, Truskawca i Żegiestowa w wystawie paryzkiéj współudział mieć chcących, te tylko wody w Paryżu reprezentowane były, których rozbiory chemiczne i monografie posiadamy.

V. W samym końcu posiedzenia kol. Ściborowski czyni wniosek względem potrzeby ułożenia programu czynności Komissyi Baln. na rok 1866/7, na co sekretarz odpowiadając, okazuje już gotowy spis wszelkich czynności załatwienia swego oczekujących, czylito z poprzedniego roku zalegających, czyliteż nowych przedmiotów, które jednak dla spóźnionéj pory i zbyt przedłużonego czasu obecnemu posiedzeniu poświęconego, do najbliższego następującego przewodniczący odłożyć radzi.

— Dr. *Zieleniewski* Sekr. Kom. Bal.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w d. 4 grudnia o godz. 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa naukowego, posiedzenie na którém wybranymi zostaną urzędnicy Towarzystwa na rok następny, a mianowicie: prezes, wiceprezes, sekretarz stały, sekretarz doroczny, podskarbi i dwaj członkowie mający należéć do komitetu:

Od początku listopada r. b. następni koledzy przystąpili do Towarzystwa, jako członkowie czynni:

Dr Bulikowski Stanisław (syn) lekarz wolno praktykujący.
Dr Dietl Józef b. profesor i dyrektor kliniki, rektor U. J. K., prezydent miasta i poseł. C. T. N. K.
Dr Gilewski Karol prof. U. J. K. dyrektor kliniki lek.
Dr Jakubowski Maciéj lekarz ord. w oddz. ch. obłąkanych ś. Ducha. C T. N. K.
Dr Janikowski Stanisław prof. med. sądowéj i policyi lekarskiéj w U. J. C. T. N. K.
Dr Kassina lekarz wolno praktykujący.
Dr Kraus radca lekarski, dyrektor szpitali, fizyk obwodu krakowskiego.
Dr Lech Aleksander lekarz zdrojowy w Swoszowicach.
Dr Madurowicz Maurycy prof. U. J. dyrektor klinik położniczéj C. T. N. K.
Dr Mohr Michał fizyk miasta Krakowa.
Dr Piotrowski Gustaw prof. fizyologii U. J. C T. N. K.
Dr Placer Franciszek lekarz ord. w oddz. chirurg. ś. Łazarza.
Dr Riedmüller Józef lekarz ord. w Tow. Dobr.
Dr Rozner Antoni docent ch. syfilitycznych i skórnych U. J. C. T. N. K.
Dr Rydel Lucyan docent okulistyki U. J. C. T. N. K.
Dr Stopczański Jan docent chemii patologicznej w U. J. chemik wydziału lekarskiego, C. T. N. K.
Dr Woźniakowski Ignacy lekarz wolno praktykujący.
Dr Zieleniewski Michał b. adjunkt klin. położniczéj, lekarz zdrojowy w Krynicy. C. T. N. K.

Jako członkowie przybrani:

Czyrniański Emil Dr fil. prof. chemii U. J. C. T. N. K.
Gralewski Fortunat mag. farm. właściciel apteki.
Krokiewicz Piotr mag. farm. właściciel apteki.
Siedlecki Adolf mag. farm. właściciel apteki.

Razem z wymienionymi w sprawozdaniu czytaném na posiedzeniu wstępném *), należy obecnie do Towarzystwa członków czynnych 39 czł., przybranych 4, razem 43.

*) Przegląd lekarski Nr. 47.

Przerażający przypadek.

Dnia 26 listopada podczas rannych odwiedzin szpitala więziennego tutejszego lekarz tego zakładu Dr Leonhard Voigt odmówiwszy jednemu z więźniów żądanéj kąpieli, ugodzony został przez tegoż nożem w podżebrze prawe; rana ma być głęboka i niebezpieczna, spodziewamy się atoli, że grożne skutki dadzą się odwrócić a drogie życie ojca rodziny będzie ocalone.

Cholera.

Wykaz tygodniowy chorych na cholerę w Krakowie od dnia 10 do 17 listopada r. b.

	mężcz.	kobiet	dzieci	ogółem.
Dnia 10 było chorych	4	4	3	11
Do dnia 17 przybyło „	3	10	—	13
wyzdrowiało „	4	12	3	19.
zmarło „	1	2	—	3.
dnia 17 pozostało „	2	—	–	2.

Pozostali dwaj chorzy są na wyzdrowieniu.

Od początku epidemii d. 23 sierpnia:

zachorowało mężcz. 108, kobiet 164, dzieci 112, ogółem 384
wyzdrowiało „ 74 „ 128 „ 84 „ 286
zmarło „ 32 „ 36 „ 28 „ 96

Od 17go do dnia w którym to piszemy tj. 19go nikt więcéj nie zapadł.

Zdaje się więc, że zarazę poczytać już można za całkiem ucichłą.

Według ogłoszenia Komissyi namiestniczéj cholera w ciągu tygodnia od 27 października do 3go listop. pojawiła się w 4ch dotąd nienawiedzonych miejscach t. j. w Sędziszowie, Opatkowicach, Bronowicach małych i Jaworznie, a w 9ciu miejscach ustała. Od pierwszego wybuchu w Krakowskim obwodzie rządowym na 139,337 mieszkańców, zapadło 3114 osób, z których 1477 wyzdrowiało, 1462 umarło, a 175 jest jeszcze leczonych.

Do numeru dzisiejszego załączają się tabliczki Spostrzeżeń meteorologicznych z miesiąca sierpnia i września.



Mal. i lit. Dr. Heitzmann. Zakład lit. F. Kokego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Sierpień, 1866 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia, największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+10·8°	+9·0°	+9·50°	**326·98**	4·37	**95·7**	PnZ. 2·3	10·0	6·0	**10·34** ⁝
2	15·2	9·0	11·33	28·63	4·63	87·0	Z. 3·0	9·0	7·8	0·84 ⁝ ●
3	17·8	8·6	12·07	27·70	4·59	76·3	Z. 1·3	6·0	4·8	0·02 ● ⁝
4	18·4	11·8	14·80	27·46	5·08	73·7	ZPdZ. 2·7	7·3	7·0	— ●
5	17·6	11·8	13·67	27·41	4·16	66·7	ZPdZ. 2·3	9·0	7·0	—
6	12·6	9·4	11·20	28·47	4·36	82·7	ZPdZ. 2·0	6·7	7·5	1·26 ⁝
7	18·8	8·0	12·13	29·67	3·95	72·3	PdZ. 1·7	2·0	6·0	— ●
8	**23·4**	8·6	14·93	29·25	4·74	70·7	Z. 2·0	2·3	6·0	1·47 ● ↑ ⁝ ↕
9	22·6	12·2	15·80	27·56	**5·64**	78·0	PdW. 2·0	7·7	7·5	2·88 ⁝
10	19·8	10·2	13·40	27·89	4·78	74·0	Z 1·7	6·0	7·5	0·82 ⁝
11	16·2	11·0	11·97	27·50	4·84	86·3	Z. **3·3**	10·0	6·5	3·28 ⁝
12	11·6	9·0	9·67	28·42	4·24	91·7	ZPnZ. 2·0	10·0	**9·0**	2·62 ⁝
13	14·2	8·6	10·80	27·07	3·93	78·3	Z. 2·0	9·0	7·5	4·29 ⁝
14	14·0	8·0	10·17	27·53	**3·64**	76·3	ZPdZ. 1·7	7·0	6·0	—
15	16·6	8·2	12·53	28·40	4·38	76.7	ZPdZ. 1·0	8·3	7·0	0·4 ⁝
16	15·0	9·8	11·17	28·85	4.95	94·0	Z. 2·0	6·7	6·8	1·82 ● ⁝
17	18·8	**7·8**	12·33	27·97	4·45	80·3	Z. 1·0	4·3	6·3	2·00 ● ⁝ ↑
18	16·4	8·7	11·73	29·27	3·87	73·3	Z. 3·0	3·3	6·5	— ⁝
19	17·8	9·4	12·37	30·30	4·18	72·3	ZPdZ. 2·3	1·7	7·3	— ⁝
20	18·2	**7·8**	13·10	29·00	4·61	75·7	W. 0·7	6·7	7·0	—
21	18·6	10·8	13·63	27·81	4·62	73·3	PnW. 2·7	5·3	7·3	—
22	18·8	9·0	13·27	29·18	4·21	70·3	WPnW. 1·3	6·0	7·5	—
23	18·4	10·8	13·80	30·59	5·37	83·0	ZPdZ. 0·7	10·0	4·8	0·96 ⁝
24	19·0	10·0	14·47	31·08	4.93	73·7	W. 1·0	6·3	4·3	0·06 ●
25	19·0	10·8	14·67	31·38	4·84	71·7	PdW. 1·0	3·0	**3·5**	—
26	21·0	9·4	14·40	**32.35**	4·67	70·7	PnW. 0·7	**0·7**	5·0	—
27	21·8	10·0	15·13	31·71	4·91	70·0	PnW. 2·3	3·7	5·5	—
28	22·5	9·8	15·73	29·70	4·73	67·0	PdZ. 2·0	4·3	5·0	—
29	21·8	11·2	**16·27**	28.01	5·13	**65·7**	W. 1·3	8·3	6·8	—
30	19·2	12·7	14·70	28·83	5·35	78·0	Z. 2·0	9·3	6·5	0·62 ⁝ ↑
31	18·5	11·8	14·13	31·09	4·53	70·3	Z. 2·3	2·7	6·8	—
Średnie mies.			+13°·10	328·94	4·60	76·6	Z. 1·83	6·21	6·43	Sum = 33.32

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 26 o godz. 10 rano 332'''.72.
Najniższy „ „ „ „ d. 1 „ 0 w płd. 326'''.11
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 6'''.61

Największe dzienne pole odmian termom. dnia 8 było 14°. 8
Najmniejsze „ „ „ „ - 1 „ 1°.8
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 8°.10

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 2·1, PnW. = 11·8, W. = 19·4, PdW. = 3·8, Pd. = 2·7, PdZ. = 15·1, Z. = 41·9, PnZ. = 3·2.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.:Pd. = 1 : 1,25; W.:Z. = 1 : 1·88.

Dni pogodnych z chmurami było 15, dżdżystych 16; burzy na miejscu 1.

W ogóle miesiąc ten w pierwszéj połowie dżdżysty, był w drugiéj piękny, a ku końcu nawet gorący.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Wrzesień, 1866 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z deszczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+20°5	+10°0	+14°97	330‴86	4‴57	66·7	Z. 0·7	5·3	5·8	—
2	18·6	11·6	14·60	29·06	5·48	80·7	PdW. 1·0	9·3	7·3	2‴82 ⁝
3	15·0	10·4	12·50	**26·76**	4·49	76·3	Z. 4·0	7·3	5·5	3·20 ⁝ W
4	13·0	7·4	**8·87**	30·12	**3·85**	89·3	Z. 3·3	2·0	7·0	0·48 ⁝
5	16·6	7·0	11·73	30·24	3·93	72·7	Z. 0·3	6·0	4·5	— ⁝
6	20·8	8·4	14·47	30·08	5·01	72·3	W. 1·0	7·7	5·0	—
7	21·7	11·2	16·70	29·80	5·24	68·0	Z. 1·3	7·3	3·0	—
8	**23·7**	13·4	**17·60**	28·86	**6·26**	73·3	Z. 1·0	1·3	4·0	—
9	20·8	12·4	16·20	28·12	5·81	76·0	PdZ. 1·0	4·3	4·0	— ● ↕ ⁝
10	16·9	12·6	14·23	27·95	5·88	88·3	PnW. 2·3	**10·0**	6·5	1·96 ↑ ⁝ ↑
11	17·2	13·0	14·53	28·79	5·57	81·7	PnW. 2·7	7·7	7·0	—
12	18·0	11·4	14·47	28·83	5·74	84·7	PnW. 2·7	9·7	6·3	0·02 ●
13	12·8	9·6	10·60	29·90	4·63	**92·3**	Z. 1·3	6·7	6·0	**6·72** ⁝
14	16·2	**6·6**	10·47	29·89	4·17	83·7	PnW. 1·7	1·3	4·5	0·14 ●
15	19·7	7·6	13·03	29·51	4·18	69.3	PdZ. 1·0	1·7	**1·5**	— ●
16	20·4	8·8	13·87	29·18	4.53	72·0	Z. 2·0	6·3	4·5	— ●
17	19·5	11·0	14·67	28·81	5·04	73·7	Pn. 2·7	5·0	5·3	— ↑
18	15·6	10·5	11·77	30·38	4·46	81·0	PnZ. 2·3	7·3	5·8	3·80 ● ⁝ ↑
19	11·1	9·4	10·40	31·81	4·49	90·0	Pn. 1·3	**10·0**	**8·0**	1·85 ⁝
20	17·4	10·5	12·50	31·06	4·79	82·0	Pn. 1·3	8·0	6·3	—
21	16·2	9·4	11·80	29·46	4·75	86·3	PnW. 1·0	5·7	4·8	—
22	18·6	9·6	14·20	28·96	4·80	71·7	Z. 1·7	6·3	3·5	—
23	19·6	10·0	14·40	29·77	4·77	71·3	PdW. 1·7	1·0	4·0	—
24	21·2	10·2	15·60	31·15	4.75	**64.3**	W. 1·7	0·0	5·5	—
25	20·2	9·0	14·27	31·82	4·86	74·7	W. 0·7	0·0	5·0	— ●
26	20·8	8·8	14·13	31.57	5.30	82·0	WPnW. 2·3	0·0	4·8	— ●
27	20·5	9·2	14·20	31·92	4·32	72·0	PnW. **4·3**	0·0	6·8	— ● W
28	19·8	8·2	13·33	32·02	4·29	73·0	PnW. 3·7	0·0	6·5	—
29	20·1	**6·6**	12·83	**32·26**	4·37	73·3	WPnW. 2·7	0·0	6·5	— ● ⁝
30	18·6	7·8	12·27	31·88	4·59	81·3	W. **0·0**	0·0	6·5	— ●
Średnie mies.			+13°·51	330‴03	4‴83	77·5	Pn. 1·82	4·57	5·38	Sum = 20‴99

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 29 o godź. 9 rano 332‴.72.
Najniższy „ „ „ „ d. 3 „ 10 rano 325‴.63
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 7‴.09

Największe dzienne pole odmian termom. dnia 29 było 13°.5
Najmniejsze „ „ „ „ „ 19 „ 1°.7
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 8°.65

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 12·2, PnW. = 21·1. W. = 23·4, PdW. = 5·0, Pd. = 1·1. PdZ. = 6·1, Z. = 28·3, PnZ. = 2·8.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.:Pd. = 3·63 : 1; W.:Z = 1·11 : 1.

Dni pogodnych z chmurami było 21, dżdżystych 9; z mgłą 11.

Miesiąc ten był stosunkowo do pory bardzo gorący.